

Dziennik Białostocki

Biuro: Rynek Kościuszki 1, telefon 63. — BIAŁYSTOK — Administracja: Legjonowa 1, tel. 11. 108.

Dość już bezczelnych bredni litewskich!

Panie Klimas, hola!

To może się Polsce wkońcu zdziżyć!

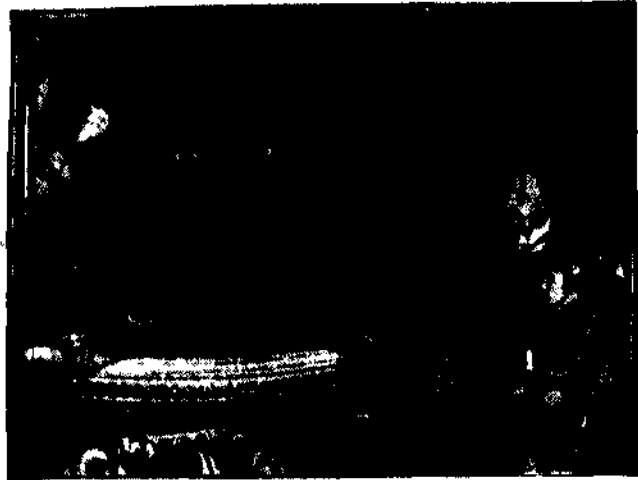
PARYŻ, 27.12. Posel litewski przy Złotej Francuskiej w wywiadzie z przedstawicielem „Matin” oświadczył:

Wszystkie gady litewskie były, są i będą zawsze zgodne co do tego, że istnieje konieczność uproszenia o jedyną możliwą politykę zagraniczną, polegającą na

przechwyceniu się zamiarom napastniczym Polski oraz na dążeniu do odzyskania terytorjum Wilenszczyzny.

Europa zachodnia powinna zaprzestać popierania napastnika i zdecydować się na przywrócenie panowania prawa i poszanowania traktatów.

Prezydent Mościcki przy radjo



Przed mikrofonem ostatnio w Zamku Utrądy. Na drugim planie konstruktor aparatu p. M. Klejński.

Dokł londyńskie w ogniu Oibrzmił pożar z niewiadomej przyczyny

LONDYN, 27.12. W dokłach londyńskich wybuchł z niewiadomej przyczyny wielki pożar.

Ogień strawił 10 oibrzmił składów towarów. Straty wielomilionowe.

Marszałek

Pilsudski

w Prezydjum

Rady Ministrów

WARSZAWA, 27.12. W dniu dalszym z powodu nieobecności p. wicepremiera Bartla, bawiącego, jak wiadomo, na krótkim urlopie w Zakopanem — pracami w centrali Rządu kieruje osobiście Marszałek Pilsudski.

Wszystkie bieżące sprawy państwowe są przedstawiane Marszałkowi przez szefa gabinetu premiera p. d-ra W. Grzybowskiego.

— We Lwowie zmarł prof. Barwiński, jeden z najstarszych parlamentarzystów ukraińskich.

— Estoński minister skarbu Sopp po powrocie z Genowy do Tallina wyłożył warunki od których Liga Narodów uzależniła g. Francję pożyczki w sumie 1.350.000 funt. sterl.

Władca Japonii



— pochodzący z dynastji, liczącej 2500 lat — pochodzący z prawej dynastji — b. m. zmarł po 9-letniej nieuleczalnej chorobie, przeżywszy 47 lat.

Dopiero za kilkanaście dni przyoblecie się w kształty organizacyjne komisja ankietowa badania kosztów produkcji

WARSZAWA, 27.12.

Wbrew informacjom dzisiejszego „Głosu Prawdy”, dowiadujemy się ze źródeł oficjalnych, że sprawa obsadzenia stanowiska przewodniczącego komisji ankietowej, badającej koszty produkcji — jest w tej chwili nieaktualna.

Obecnie bowiem trwają jeszcze studia nad organizacją komisji, prowadzone w Niemczech, gdzie tego rodzaju impreza rządowa stała na wysokości zadania.

Studia te będą ukończone w pierwszych dniach stycznia i dopiero wtedy struktura komisji ankietowej będzie wymagała wyznaczenia przewodniczącego.

Dodać jeszcze należy, że nie będzie wchodziła tu w grę kandydatura p. Wierzbickiego.

Z ramienia Rządu przebywają w Niemczech na studiach pp. Jastrzębski, Klinger z prezydjum Rady ministrów i p. Konopczyński z ministerstwa pracy.

„99 proc. ludności Hiszpanji stoł za mną” oświadczył Primo de Rivera

PARYŻ 27.12. Primo de Rivera w wywiadzie z korespondentem „Figaro” oświadczył, że nie ma zamiaru ustępować z rządu, ponieważ 99% mieszkańców Hiszpanji okazuje mu zaufanie i poparcie.

Cenzurę prasową Primo de Rivera nazywa najlepszym środkiem dostarczenia ludności prawdziwych wiadomości, ponieważ cenzura wykreśla fałszywe i nie doręczne doniesienia.

Do tej pory ani Litwa, ani Estonia nie były w bliskich stosunkach z Litwą.

Wreszcie dyktator hiszpański zaprzeczył energicznie rozpowszechnionej za granicą opinji, jakoby król Alfons był lewo-więźniem.

Estonja broni związku bałtyckiego

Wojna

z Waidemarasem

RYGA 27.12. Posel estoński w Rydze, Seljama, udzielił wywiadu dziennikarzom, którym oświadczył: Powiedzenie Waidemarasa, iż idea związku bałtyckiego jest romantyzmem politycznym, dowodzi, że premier litewski wykazuje małe poczucie rzeczywistości.

Do tej pory ani Litwa, ani Estonia nie były w bliskich stosunkach z Litwą.

Proces powstańców albańskich

5 skazanych na śmierć, 46 na więzienie

BELGRAD, 27.12. Wielki proces przeciwko 800 uwięzionym w czasie ostatniego powstania w Albanji, który odbywał się przed sądem karnym w Skutari został częściowo ukończony.

Z pierwszej partji oskarżonych 5 skazano na karę śmierci, 6 na dożywotnie więzienie, 40 na karę więzienia od lat 3—5, 3 oskarżonych uwolniono.

Śmierć senatora

W Krakowie zmarł sen. Misiołek

KRAKÓW 27.12. W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia zmarł tu na zapalenie płuc senator Léon Misiołek (PPS.) w wieku lat 67.

Sen. Misiołek był kierownikiem drukarni „Naprzodu”.

Znów zamach magnaterji węglowej

Jeszcze niema

nowej umowy z górnikami

a już grożą podwyżką cen węgla

WARSZAWA, 27.12.

Rokowania Rady Zjazdu przemysłowców górniczych w Zagłębiu Dąbrowskim ze związkami górniczymi w sprawie podwyżki płac nie dały dotychczas żadnego wyniku.

Zamiast żądanych przez górników 10 proc. przemysłowcy zaproponowali 4 procenty podwyżki.

Warto nadmienić, że górnicy na Śląsku Górnym otrzymali 8 proc.

Dalsze rokowania toczyć się będą od środy, 29 b. m., w ministerstwie pracy.

W związku z temi rokowaniami

mi na warszawskiej giełdzie węglowej rozszala się już dziś rano pogłoska o możliwości podniesienia ceny węgla.

Jak przypuszczają podwyżka wyniesie 8 do 10 procentów.

Magnaci węgla, którzy robili obecnie na wzmógłonym ekspozycie węgla: majątki zawrotnych rozmiarów, nie mogą pogodzić się z tym ubytkiem i momentalnie zwiększają ceny w górę.

Czy władze bez słowa protestu zgodzą się na to? Czy nie zabiegają o losy ludności przed nowym zamachem magnatów węglowych?

W głównej komendzie policji państwowej



Główny komendant p. p. płk. Jagrym - Małyszewski odbiera raport od wiceministrów por. Flatau i podinsp. Plotnickiego nacz. wydz. dyscyplinarnego

SOWIETY UZNAJĄ rząd bolszewików chińskich w Kantonie

za prawowity rząd Chin

MOSKWA 27.12. W najbliższych dniach nastąpić ma w polityce sowieckiej w stosunku do Chin poważny zwrot.

Rząd sowiecki nosi się z zamiarem uznania rewolucyjnego rządu w Kantonie za prawowity rząd Chin.

W związku z tą decyzją prze-

widywane jest odwołanie posła sowieckiego w Pekinie, oraz nominacja Karachana na stanowisko ambasadora sowieckiego w Kantonie.

NOWY KOMANDOR ORDERU „POLONIA RESTITUTA”



ex-min. Hipolit Gliwic

Ucieczka komunistów z Pawiaaka

w zмовie z dozorcami więzienia

POŚCIG ZA ZBIEGAMI — BEZ REZULTATU

WARSZAWA, 27.12.

W pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia dokonali dwaj wybitni komuniści Leon Purman i Mirosław Zdzarski, śmiało ucieczki z więzienia „na Pawiaaku” (Dzielnia 24). Wiadomość o ucieczce ich przedostała się szybko na miasto, a okoliczności, wśród jakich się odbyła, wywołały wręcz fantastyczne pogłoski i komentarze.

Obaj zbiegowie odsiadywali już od dłuższego czasu karę ciężką z więzienia — Purman 6-letnią, Zdzarski zaś 4-letnią. Leon Purman, wybitny członek centralnego komitetu partji komunistycznej, posiadający wyższe wykształcenie, odgrywał aż do r. 1925 kierującą rolę w partji. W roku ubiegłym został aresztowany w czasie posiedzenia centralnego komitetu przy ul. Dzielniej i na mocy wyroku z listopada b. r. skazany

na 6 lat ciężkiego więzienia. Purman (lat około 35), ukrywający się pod pseudonimem „Kazimierz”, jest bratem lekarza w Warszawie oraz szwagrem głośnego terrorysty Hühnera, który w swym

czasie wraz z Pniewskim i Rutkowskiem stawiał zbrojny opór policji w bramie przy ul. Zgodna 1.

Mirosław Zdzarski (lat około 40) był członkiem P.P.S., w ostatnich latach agresywny działacz komunistyczny, był już ujęty raz w r. 1922, lecz wtedy zbiegł z okr. urzędu policji warszawskiej (Aleje Jerozolimskie 19), wyskoczywszy z lokalu policji oknem i pietra. Aresztowany zpow przed kilku miesiącami, w r. 1922, został skazany za działalność antypaństwową na

4 lata ciężkiego więzienia.

Zaznaczyć należy, że obaj więźniowie byli wraz ze słynnym szpęgami sowieckimi z Niemcym i Stokowską włącznieni na listę więźniów, przeznaczonych do wymiany z Rosją sowiecką.

Wymiana, jak donosiła niedawno prasa, miała nastąpić w najbliższym czasie. Tembardziej też ucieczka Purmana i Zdzarskiego wywołała wielkie wrażenie. Przypuszczają, że ktoś musiał konspiracyjnie poinformować zbiegów, iż do wymiany nie do-

szło, albo też że ich nazwisk na liście wymiennej nie umieszczono i wtedy powstał

plan ucieczki.

Ostatnią rewizję regulaminową w celach więziennych przeprowadzono w nocy z 24 na 25 grudnia. Nic podejrzanego nie zauważono.

O g. 11 rano w pierwszy dzień świąt odbywał się normalny spacer więźniów na podwórzu. W tym samym czasie przed więzieniem zajeżdżała

piękna limuzyna, z której wysiadł elegancko ubrany mężczyzna lat około 30. Może czynna ów spacerował spokojnie koło auta.

Na podwórzu więziennym tym czasem przechadzała się już grupa 16 więźniów pod obserwacją dozorców Jana Józwicka i Walentego Bończaka. Nagle dwóch więźniów oderwało się od grupy.

Byli to: Purman i Zdzarski. Z pod płaszczy wydobyli szybko drabinkę skonstruowaną z przeszcieradeł i bielizny, zaczęli ją o belkę przyległej szopy i błyskawicznie wydobyli się na gę-

kan wysokości 3 m. 40 cm., po czym

zeskoczyli na ul. Dzielnia.

Dozorca Józwick dał do uciekających dwa strzały z rewolweru, lecz chybił. Purman i Zdzarski, zeskoczywszy, skierowali się wprost

do oczekującego auta.

Na odgłos strzałów, danych przez Józwicka, rzucili się do pościgu za zbiegami inni dozorczy i policjanci.

Zapóźno jednak.

Tajemnicze auto mknęło już z gązdam ul. Karmelicka, Nowolipkami, Przejazdem ku Długiej gdzie

ślad po niem zaginał.

Niebawem na Pawiak przybyły władze sądowo-śledcze, oraz naczelnik policji politycznej. Dozorców Józwicka i Bończaka aresztowano

z miejsca. Nie ulega prawie wątpliwości, że zwłaszcza Józwick odegrał wybitną rolę w ułatwieniu ucieczki obu więźniom.

Dnia 24 b. m. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski w towarzystwie podsekretarza stanu dr. Dołażala oraz wyższych urzędników ministerstwa wręczył b. ministrowi przemysłu i handlu inż. Gliwicowi order komandorski Polonii Restituta z gwiazdą, podkreślając w przemówieniu swem zasługi, położone przez p. inż. Gliwicę na polu działalności ekonomicznej zarówno na terenie międzynarodowym jak i w kraju.

Burza w szklance litewskiej nie może niepokoić sąsiadów Czy Liga Narodów pozwoli dalej drwić ze swych decyzji!?

Śród chaosu, w jakim utonęły wy padki litewskie nie, odobna jeszcze wstąpić linji, po jakiej zamierzają pójść sprawcy kowieńskiego zamachu.
Sama walka z ludnością nielitewską wewnątrz państwa nie może przecież wypełnić programu rządowego.
Przebieg „rewolucji”, hymnami nie tak błyskawiczny, jak domniemy depesze pierwotne, wskazuje, że nowy rząd litewski nie oparł dotychczas sytuacji kraju, a nawet nie zatrzymał w sposób stały w Sejmie kowieńskim; połowa liczy podaw, jak wiadomo, nie wzięła udziału w postępowaniu elekcyjnym, z którego wyszedł nowy prezydent Litwy — Smetona.

Ten ostatni fakt świadczy o tem, że przewrotni zbrojnie nie twarzący przewrót opinii i że nowy rząd nie tylko przez gwałt został zrodzony, ale i nadal smutny będzie na gwałcie się opierał.

Spreżony przewrót tak trudno odnaleźć w samem łonie Litwy, że wszyscy ich szukają w intrygach zagranicznych.

Ale tu rozpoczyna się latna gra w plkie nożna. Gdy sąsiadnie państwa bałtyckie z naciskiem wskazują na Berlin, prasa niemiecka oskarża o udział w przewrocie Anglię; Moskwa zaś, nie oszczędzając Berlina, posuwa awdy br. akrapulów aż do tropienia w lasach litewskich... Imperjalizm polskiego.

W tych krzątających się ruchach maskarady Polska nie ma poirasy i nie ma interesu uczestniczyć; ale tam usilnie z całą otwartością powinna uwydatnić swój postulat, będący zarazem postulatem pokoju na najbliższym wschodzie; postulat ten wymaga, aby narodziło kres polityczny stosunków, które z Litwą czynią dom sąsiedni dla kontrastów sąsiedzkich i fermentów międzynarodowych.

Stajemy w jednym z najpoważniejszych

niejszych dzienników polskich podkreślono chorobliwość, tkwiącą w stosunkach Litwy do sąsiadów. Uczestnicząc w Lidze Narodów i w jej ideologii pokoju, państwo to uparło się jednocześnie, aby pozostać w stanie „wojny” z innymi jej członkami i drwić z jej decyzji.

Pokój Europy musi być pokojem na całej linji.

Powaga Ligi Narodów łączy się tu solidarnie z najżywniejszym interesem pokojowego układu środkowo-wschodniej Europy.

Jan Gromiec.

JAPONIA, ANOLIA, BRAZYLIA trzy rynki zamorskie polskiej ekspansji przemysłowej

Listopad był miesiącem wielkiej niespodzianki dla naszego bilansu handlowego.

Miałeś ten nietylko że nie był słaby — jak ogólnie przewidywano — lecz przeciwnie zaszła czyli się znaczna nadwyżka wywozu nad przywozem.

Przyczyny tej radosnej niespodzianki, wobec wydatnego zmniejszenia się eksportu zboża, szukać należy w zwiększeniu wywozu wyrobów przemysłu maszynowego, a w szczególności metalurgicznego.

Polski przemysł metalurgiczny zdobył nowe rynki zbytu.

Na pierwszym miejscu wymienia należy Japonię, która uważa za rynek stały i która przywozi miesięcznie z Polski około 4,000 ton szyn, żelaza sztabowego i blach.

Zupełnie nowym rynkiem stał się Anglia, dokąd w dalszym ciągu, mimo zakończenia strajku węglowego — dzięki czemu nasze wyroby metalowe dostały się na ten trudny teren — wywozimy około 1,000 ton miesięcznie.

Wreszcie trzecim rynkiem, który coraz poważniej zaczyna interesować się polskimi wyrobami metalowymi, jest Ameryka Południowa, w szczególności Brazylja, chętniej kupująca towar polski, niż jakikolwiek inny.

Pewne osłabienie zauważyć się daje w Rumunii, która prowadzi wolne z polskim przemysłem metalowym zapomocą podwyższenia taryf przewozowych na kolejach.

Hindenburg projektuje własny pomnik Pruska przemoc zakłeta w jednym słowie na kamieniu grobowym

W Niemczech myślą już teraz wielbiciele Hindenburga, aby postawić mu za życia pomnik, któryby był pamiątką zwycięstw armii niemieckiej w czasie pierwszej wojny.

W najbliższym otoczeniu Hindenburga rozprawiano niedawno o tym projekcie, a marszałek był z tego pomysłu bardzo zadowolony.

Zatrzeźnił się jednak, aby nie robić z niego na pomniku jakiegoś „nagusa” lub „uduchowionego geniusza”.

Oświadczył on:

— Jeśli już chcecie postawić mi na pomniku, to chce stać tam w wojskowym mundurze, w otoczeniu porządnie ubranych żołnierzy, a nie jakichś półnagich lub dziwnie ubranych tobu-

zów, których będą nazywać symbołami.

— Skoro zaś umrę, położę na mojej mogile zwykły kamień polny, na którym byłoby wyryte jedno tylko słowo: Hindenburg.

Innych pomników nie chce.

Już po świętach

Między wami już święta, spóźniona, jak to zwykle u nas, pod znakiem wszystkich grzechów głównych.

Pierwszy — Pycha.

— Ależ moja droga, poco te ludzki i małomocny? Można by oszo urządzić skromniej?

— Tak? Skromniej? A parędziesiąt letnie przyście było w przeszłym roku z Młagaliskich? Oni mi mają imponować? Zresztą, chlebem, przyimił sobie nawet suchym dobrzem, tylko — ja wychodzę z domu!

Drugi — Lakomstwo.

Według danych statystycznych spółki warzawskie sprzedały kilkadziesiąt hektolitrów oleju rycynowego, kilkanaście ton „Cascariu”, osiem „Aperny” i t. d.

Tzeci — Nieszczelność.

Napisałam obszernie, wyczerpująco, powołując się na źródła, ale redaktor skrócił.

Czwarty — Odrog.

Ten rozpoczął panowanie już w dzień wigilijny, a wywołał go krótki, ale wymowny komunikat Marysi:

— Pasa pani! Babki caikiem ochłapili!

Nic nie pomogły środki domowe w postaci dodawania drożdży i „przerabiania” ciasta, — a wtedy wybucha burza. Często „zaległa” Marysia, ale przy tej sposobności dostało się i pani, i dzieckom i nawet „mamie”, które zaczęła wykład od słów:

— Mówiłam ci, moje dziecko, żebyś zawo-

W ten sposób zrodził się gniew o skutkach, trwających przez całe święta.

Piąty — Zazdrość.

Patrz wyżej pod — Pycha.

Szesty — Obstarstwo.

Patrz wyżej pod — Lakomstwo.

Siedmy — Lenistwo.

Lenistwo, nasza ocena narodowa, występuje w dniach świąt szczególnie płacząco. Nic w tem dziwnego: ludzie zajęci uprawianiem wazyskich grzechów głównych nie mają czasu na nic innego.

Tak więc święta przeszły pod znakiem zachowywania obyczajów odwiecznych. Ale może to i dobrze, bo lekceważąc ich nie należy. Znamy starego meza młodej żony, który lekcewał stare obyczaje i było to powodem niestannych kłówek.

C. Wicz.

W małżeńskim stadle O dobrych i złych żonach w dawnej Polsce

W dawnej Polsce mówiono, że Bóg ozdobił niebo słońcem, a dom cnotliwą żoną. Małzonka dobra — mówił już Key w swoim „Żywocie” — jest jako winna macica, podająca wdzięczne gronka; że dzietki jej są jako oliwne gałązki około stołu rodzica swojego, a on sam jest jakby drzewo cedrowe nad pięknym źródłem mocno rosnące.

W takim stadle małżeńskim żona przemawiała do meza:

— Moja pociecho, moja gębusiu, waszność mój mezu najmilejszy, moje kochanie, moja hołowidko, mój ojczek, mój diedu!

Taka żona była wszystkim dla meza; w pierwszym zaś linji — mądra radą i nieustraszoną obroną. Gdy małżonkowi zdarzyło się uleść przemocy kufia, natenczas pani żona razem z kuzami szła na spotkanie, by wczesnym rankiem już trzęwemu porządną wyróżnić kapitał.

Wzorowa małżonka w dawnej Polsce miała szczególnie dwa miesiące, w których jaśniała pełnią swych cnot i wdzięku: był to maj i grudzień. Pierwszy był miesiącem jej wzmocnionej pracy, drugi zaś był pora jej krasy. Pracowała i strojna, oszczędna i hojna... krasa i praca w jednej chodziły zwykły parze tam, gdzie po Bogu i zgodnie z ludzkimi skłonnościami sprawuje się małżeństwo — mówiono w ten sposób o zacnym stadle małżeńskim.

Dobra żona po pracowicie spędzonym dniu, wdziewała na siebie gielczko (włeczorny strój) i bawiła meza piekaniem opowieściami. Poczem odprawiano wspólne modły i udawano się do alkowy.

O takich małżonkach mówiono: — Patrno, jakie mi przypadki z tak wdzięcznego stanu każdemu przypaść mogą. Już przynoga, już choroba, już każdy niedostatek lżejszy być musi, gdy jedno drugiego onem wdzięcznym upominaniem cieszy, ratuje i czem może, wspomaga. Już zawdy wszystko sporo (dobre idzie), bo jedno drugiego o wszystko się radzi, wszystko się nadobnie i roztropnie stawi, wszystko się sporo przynęga. I co złego dla tak zgodliwej nary wymyka? A już ci to poważa i haczenie u wszystkich.

Nimiasz żła żona wnosła istne niekto do wszelczecznego pożycia. Żła żona stronila przedewszystkiem od gospodarstwa, przywłażcając sobie mezowskie zatrudnienia. Po miastach rai, val i burmi-stronę, w powiecie zaś sędzina i nosedkowa utrzymywała się do rzadkaw zamiast pilnować garnków lub kadzieli.

Takie żony robiły wszystko na złość swoim mezom Sypaty groch wychodząc z domu, tem łatwiej się poślizgał i spadał na łeb nieborak. W takich stadach wybuchaly kłoty nie ustawnie. Jakby na uragwisko dawnemu przystowiu, że u wdo w „chleb” otow, małżeński koncernik staropolski brzmiał mniej więcej w ten sposób:

— Niedodziału — mówiła żona do meza — teraz mnie nazywasz baba, a dawni temu, jakem ci była dobrodziejka, patrz jeno, jako drudzy pięknie sobie poczynają — to-bla, obmyśliwują, zabiegają. Ale ja najniebezpieczna, obym ze tobie umrę. Miałam ja nieboszczyka, który mi złego słowa nie rzeki, chociażem na to zasłużyła, bo i napilałam się medroszki (gorzałki) z kunożkami. Zjadłszy leda co, szedi precz z domu. Teraz za ciebie wszystko mi niszczę: siedzę w domu, jak pies na łańcuchu, z głodu przymieram; uwarzę sobie piwka, ziem ozórek, kiełbasę, a ty na smacznych kaskach jużes utyl, jako wienrz.

Na to mał, wzdychając, odpowiadał:

— Kiedym się brał do nieszczęśliwej tej żeniaczki, mówił do mnie ludzie: kto wczai i dobry był lubi, niechaj sobie weźmie wdowę. Jako rozumna, rząd ci w domu poprowadzi; napisz się w miękkiej kasce, najesz się smacznych kasków, w dostatek wedle stanu swego wlezesz. Nie wstaniesz rankiem, na palcach sama będzie chodzić, a jeszcze ci do łózka poleweczkę z jajami i korzeniami przyniesie. I usuchałem i ożeniłem się. A teraz, ja słowo, ona dziesleć — ja tak, ona siak. Ja się czesze, muszczę, ona wyisł do ludzi politycznie, a ona mruczy: „Komuż to gwoli wasik ostrzysz, piórka zbierasz, szaty miłotejka ścierasz? nie gwoli mnie!”

— Ide do kościola.

— Tak, rzkomo do kościola, a spozterasz, gdzie szynkarka nie przykra.

— To chodź ze mną razem, a zobaczysz.

— Tak, chciałyby mnie zaprowadzić na kazię, gdzie ksiądz prawil. Ze niewiasta z bokowej kości (z boku Adama) stworzona.

— Już ci to tak, ino ta kość tkwi nam w gardle do moru i bywa, że nie jeden mał, wzięwszy ona kość jako pier między łabuski (łapki), krzwie la aż do samej śmierci.

Koncernik kończył się namacalnymi argumentami. Mał niechota-czek — jak powiada ks. Mjakowski — wolał uchodzić, niż z nona no domu konfitego her murek i t. d. ować: I naraz ten, wstępując, tem promil Tataru i Turku przed-baha krył się musiał na kółkach, wleżony od niej jak rycecz od królwa na szachownicy.

Tajne przygotowania do akcji odwetowej na Litwie

Zapowiedź poważnych wydarzeń w Kowieńszczyźnie

Z Rygi donoszą: Pozorna cisza na Litwie jest tylko spokojem przed burzą.

Były litewski rząd i partie koalicyjne zostały zaskoczone i straciły w pierwszej chwili głowę. Lewicowcy litewscy zbierają siły i prowadzą ożywną tajną agitację wśród włościan i armji.

Przenieśli oni swą działalność na prowincję, aby po odpowiednim przygotowaniu wystąpić otwarć w sejmie. Jeżeli sejm zostanie rozwiązany, śmieje się plan walki środkami rewolucyjnymi. Należy oczekiwać zatem poważnych wydarzeń.

Dopiero 4 stycznia dowiemy się o urzędowej cyfrze drożyzny

WARSZAWA, 27.12. Posiedzenie komisji statystycznej dla określenia wzrostu kosztów utrzymania w grudniu odbędzie się we wtorek, dnia 4 stycznia.

W obawie przed odwetem rząd Waldemarausa w dniu wigilijnym wydał rozkaz wydalenia

do dn. 1 stycznia z granic Litwy przywódców partji ludowej i socjalistów oraz niemieckich nacjonalistów w Kłajpedzie.

Jednocześnie aresztowano 150 Żydów, oskarżając ich o przygotowanie przewrotu bolszewickiego i zapowiadając sąd doraźny nad nimi.

Obok ostrych środków represyjnych w stosunku do prasy litewskiej, zawieszono pismo niemieckie „Litauische Rundschau”.

— Z Londynu przybył do Paryża członek sowieckiej misji handlowej w Anglii, Berenstein, który przywozi ze sobą szereg kosztowności, przeznaczonych na sprzedaż przez rząd sowiecki.

Wystawy księgarskie pełne były przekładów naszych autorów

Wystawy księgarskie czeskich w Pradze w okresie przedświątecznym pełne były także książek autorów polskich w przekładach czeskich. Specjalny katalog Związku księgarzy czechosłowackich uwzględnił również wtytne przekłady z polskiej literatury. Na pierwszym miejscu figurują tu dzieła Wł. St. Reymonta z „Chłopami” i „Rokiem 1794” na czele. Z dzieł Żeromskiego ukazało się przed samymi świątami „Przedwiośnie”. Równocześnie zaczęły się ukazywać po cze sku luksusowe wydania ulubionego w Czechach Sienkiewiczza.

W wydawnictwach dla młodzieży ukazały się niektóre dzieła Prusa lub Glińskiego (Polskie

baiki). Piękna wyróżnia z pośród utworów polskich dzieła G. Zapolskiej i Rodziewiczówny.

Nie brak też na rynku przedświątecznym polskiej literatury klasycznej (Mickiewicz, Kraszewski, Asnyk i inni).

Degradacja byłego szefa sztabu armji czeskosłowackiej

OD DROGERZYSTY DO GENERAŁA -- A POTEM Z GÓRY NA ŁEB NA SZYJĘ

Były szef sztabu generalnego armji czechosłowackiej gen. Gajda — został w tych dniach przez specjalny sąd dyscyplinarny zdegradowany. Jest to rzadkie w dziejach armji zdarzenie, ale też i bohater tego zdarzenia jest wyjątkowo rzadkim typem.

Urodzony w małem miasteczku na Morawach

zawwał się właścicielem Gajda i jako Gajda figuruje w rocznikach gimnazjum, w którym ukończył trzy klasy. Po tych studiach poszedł na praktykę do drogerji.

Z wybuchem wojny światowej Gajda poszedł na front czarnogórski.

Jako austriacki żołnierz.

Wnet jednak zdezerterował do Serbji. Po jakimś czasie wyplwają jako oficer-lekarz Gajda w dywizji serbskiej, przydzielonej do większej grupy operacyjnej rosyjskiej. Jego kwalifikacje oceniono tam szybko, tak, że

korpus oficerski serbski mnił wszelkiej z nim styczności.

Gajda, już jako szef sztabu armji czechosłowackiej, chciał odbyć oficjalną podróż do Białogrodu. Wówczas serbski korpus oficerski dał do zrozumienia postowi republiki czechosłowackiej, że nie mógłby podejmować — oszust. Podróż oczywiście nie doszła do skutku.

Jak wiadomo,

Gajda w r. 1920 odegrał w Paryżu rolę niekzernego spręka, za pieniądze dostarczonego bolszewikom różnych poufnych wiadomości, kradzionych sztabowi francuskiemu. Toczyła się wówczas

wojna polsko-bolszewicka.

w dziejach jej nazwisko Gajda zapewne kiedyś się pojawił.

Ciekawa rozmowa z Gajda miał w swoim czasie szef wojskowej misji francuskiej w Czechosłowacji, gen. Pelle. Gdy Gajda blagował mu o swych bohaterkich czynach na Syberji, znużony gen. Pelle przewrwał mu pytaniem:

— Jakże zamiary ma pan na przyszłość?

— Chce zostać szefem sztabu pańskim wyleździe — odrzekł Gajda.

Gen. Pelle, widząc przed sobą nie poczytalnego cymbala, zadał mu je dnak

kilka fachowych pytań, na które Gajda oczywiście nie znał.

„JAŚNIEJACY POKÓJ” NA TRONIE WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA

po zgonie Mikado

TOKJO, 25.12. Rano o godz. 1-ej min. 25 cesarz japoński umarł.

LONDYN, 26.12. Przy zgonie cesarza japońskiego obecni byli cesarzowa, następcą tronu i prezydent ministrów. Zwłoki cesarza wystawiono na widok publiczny, przybrane w insygnia koronne.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w lutym lub w marcu.

Nowy cesarz Hirohito wydał orędz do narodu, w którym oświadczając, iż przybrał imię Showa, co znaczy „jaśniejący pokój”.

łazi ani jednej rzeczowej odpowiedzi.

Wtedy gen. Pelle powiedział mu otwarcie:

— Chce pan być szefem sztabu, a nie odpowiada pan na pytania, na które z miejsca znalazłby odpowiedź pierwszy lepszy porucznik rezerwy armji francuskiej.

Mimo to

Gajda dopisał swego.

Został szefem sztabu generalnego i przez dłuższy czas o „rywal” w życiu państwowem pierwszorzędna rolę. Opowiadają, że sprawki jego znane były meżom kierującym republiką czechosłowackiej. Dopiero jednak w chwili, gdy i tych meżów chciał poddać swęj władzy — a marzyła mu się rola czeskiego Musoliniego — wtedy rozprawiono się z nim i to gruntośnie, aż do degradacji.

DZIS W RADJO

WARSZAWA. (Długość fali 400 m.): Godz. 15 — koncert gospodarczy; godz. 17 — odczyt p. t. „Podania i legendy polskie” — wygłosił prof. Art. Urbanowski; godz. 17.30 — koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra „P. R.”, p. J. Strzelecka (spiew), p. B. Jankowicz (fortalek) i prof. L. Urstein (akompanjament). W programie: Verdi, Halcyon Morskiego, Kropieliska, godz. 19 — odczyt p. t. „Z dziejów języka polskiego” — wygłosił prof. Ad. Kryński; godz. 19.30 — koncert religijny; godz. 19.45 — Rozmowa, godz. 20.05 — ostatni wykład z cyklu „Polska literatura narodowa” — wygłosił prof. W. Miścis; godz. 20.30 — koncert wieczorny kameralny. Wykonawcy: p. R. Benzeferowa (fortepian), p. Ad. Czapska (spiew) i p. I. Korbowa (skrzypce). W programie: Mozart, Mussorgski, Grieg.

Sygnal czasu. — Informacja prasowa. BPRIN (Długość fali 447,9 mtr.): Godz. 16.30 — koncert operkowy; Kermbacha, godz. 19 — opera „Lohentrin”.

PRAGA. (Długość fali 348,9 mtr.): Godz. 12.15, 16.30 i 20.02 — koncerty RZYMU. (Długość fali 422,6 m.): Godz. 21 — wieczór muzyki lekkiej; godz. 22.30 — muzyka balowa.

WILNO. (Długość fali 322,6 m.): Godz. 11 i 16.15 — koncerty; godz. 21.05 — wieczór pieśni ludowych.

WROCLAW. (Długość fali 322,6 m.): Godz. 16.30 — koncert.

Nowy gabinet jugosłowiański Przed przedniami Serbji, Chorwacji i Słowenji

BIAŁOGROD 27.12. — Tel. w. — Po kilku dniach trudności w tworzeniu nowego rządu Jugosławji ukonstytuował się ostatecznie gabinet pod prezesurą Uzunowicza, który do swego gabinetu wprowadził 10 ministrów.

partji radykalnej Krocacka grupa Stefana Radicza otrzymała 4 teki, wśród których reformy rolne objął brat jego Pa-aeł Radicz.

Dla słoweńskich ludowców zorganizowano dwa ministerstwa.

Czytaicie PRZEGLĄD SPORTOWY

HISTORJA WIGILIJNEGO MENU Od zupy do bakalii Tradycja przystosowana do wymagań podniebienia

Wieczór wigilijny jest najstarszym zabytkiem obyczajowości polskiej. Jego jeszcze zanurzony w ciemnościach wieków charakter...

Z biegiem lat zmieniał się jednak charakter wigilijnej menu. W dawnych czasach do smaku różniły się...

Dawna słowianie gardziły rybami, a strawa powszednią i tchą w wyjątkach podawano na stole wigilijnym. Dopiero chrześcijaństwo i to w dość późnym czasie...

Najstarszą potrawą jest t. zw. „kuchnia” czyli mieszanka gęłowa z makiem, orzechów i miodu. We wschodnich dzielnicach Polski stanowi ona dotąd nieodzowną część menu wigilijnego.

Na Mazowszu zaś słodkie kluski z makiem poszczególnie mogą stać się przedmiotem pochodzenia.

Wspomadało je również chrześcijaństwo jako przypomnienie chleba spożywanego podczas miszy św.

Łuszczyk, migdałowa, albo rybną zupą są również obcego pochodzenia i datują się mniej więcej na koniec XVI stulecia.

Starodawni Polacy jedli na wieczór wigilijny żur, o czym świadczą zachowane dotąd obyczaje i pieśni ludowe.

Również bakalie, wina i cukry znalazły się na stole wigilijnym dopiero w czasach odrodzenia włoskiego, gdy pod wpływem królowej Bony i jej ogrodników nastąpiła reforma kuchni polskiej.

Menu wigilijne za czasów piastowskich wyglądało mniej więcej następująco:

Żur, ryba, kasza, grzyby, pszenne pierzywo, kluski z makiem, a na popicie piwo i miód.

Owoców nie jadali poważni mężowie słowiańscy, był to przy smak dzieci i kobiet.

HEJ KOŁĘDA, KOŁĘDA... Dawne wędrówki z szopką po Warszawie Małgorzatka, wojak i piaskarz na czele orszaku świątecznych lalek

Jedną chłopką z Ukrainy, w podkowieczki kraszki; Jedną za nią grzeszną panna, słoty warkocz czeszy

Czeszała go grzebieniem, czeszała go arczołką, smarowała buzię miodem, aby miała słodka.

Wśród nocnej ciszy



Trzech posłusznych bractszków pod batutą skóstrzyczki intonuje „Wśród nocnej ciszy”

„Weszły tylko ze zmierzchem na ulice, a spotkasz się w krótkim bardzo czasie z niejednym towarzyszem żaków, z których najświeższy, jak ów Atlas, co podług podań bajecznych, kulę ziemską dźwigał, dźwiga ogromną szopkę z jasełkami; reszta zaś jego towarzyszy, eudajnie ubrana, otacza tę główną figurę, niosąc różne rekwizyty do szopki przynależne.

Wezwani do domów, żaki owi przy okazaniu szopki i figurki w ruch wprowadzonych, recytują niekiedy oracje, a głównie nucą pieśni rozmaitej treści” — pisze historyk księstwa warszawskiego.

Jakkolwiek szopka warszawska nie dorównała nigdy artysty czynnym swym wyglądem szopce krakowskiej, to jednak z racji jej powstało wiele pieśni śpiewanych jeszcze dotąd.

Są one perłami poezji ludowej i pięknym obrazem obyczajowości dawnych czasów. Szopka warszawska była bowiem zawsze aktualna i łączyla religijność z ciętą satyrą lub nawet płochą swawoia.

Jednym z takich śpiewów z szopki jest pieśń, znana i popularna w całej Polsce:

Statek Wikingów przebył Atlantyk i zawinął do portu nowojorskiego

NOWY JORK. 24.12. Przybył tu pod sterem Liefia Ericsona statek norweski, zbudowany na wzór starożytnych łodzi Wikingów.

Podróż bohaterkiej załogi trwała 16 tygodni. Łódź jest otwarta, zagłówka; ma 42 stopy długości.

Odtłuszczenie w 2 godzinach



Kaple parafinowa, najdoskonalszy środek kosmetyczny, zabiera człowiekowi w ciągu dwóch godzin sporą ilość tłuszczu.

Akademja dla clownów cyrkowych w Moskwie

Nowe drogi propagandy komunistycznej

W Moskwie otwarto specjalną szkołę dla clownów cyrkowych. W szkole tej wykładane będą następujące przedmioty: 1) reżyjka, deklamacja i mimika, 2) interpretacja zagadnień literackich, politycznych i satyrycznych, 3) humor i efekty muzyczne, 4) kultura fizyczna

akrobacja, 5) polityka współczesna i dowcip polityczny. Chodzi tu właściwie o ostatni punkt programu akademii. „Dowcip polityczny” będą niewątpliwie ciekawą propagandą komunistyczną.

Stara Hellada w nowożytnej Grecji



Para z Koralizowa greckiego w satyrycznych strojach antycznym zjawiają się na ulicy.

ZA KROLA SASA JEDZ, PIJ I POPUSZCZAJ PASA 12 sutych potraw na stole wigilijnym AUGUSTA MOCNEGO

Król August II-go Mocny był, jak wiadomo, niezwykle silnym człowiekiem. Łamał w rękach podkowy, a nie było w Polsce takiego rumaka, któregoby nie osadził na miejscu w największym galopie. Złośliw! opowiadali, iż indora nadzianego zjadał na przystawkę i wtedy dopiero nabierał apetytu do jedzenia.

Na dworze królewskim zachowywano staropolskie zwyczaje. Jedną z takich wigilij opisuje pamiętnikarz owych czasów: „O piątej już zebrał się dwór i dygnitarze na zamku, a kucharze od samego świtu krzatali się oko-

lo przyrządzenia potraw. W godzinie potem zjawił się monarcha, i zasiadł do stołu, bo mu pilno było do talerza. Przy trzecim daniu ożywiła się dopiero twarz królewska. A było tych dań dwanaście. Zupa postna, dobrze zaprawiona korzeniami, cztery gatunki ryb: gotowane, pieczone, smażone i na słodko, a każda „z morza innego”, to znaczy dobrze oblewana różnym winem, dobieranem do smaku. Po rybach przyszły „plody ziemi”, a na ostatku trzy gatunki deseru. Król jednak nie dbał o słodycze i ledwie je dotknął, zadawała jąc się samym węgryzmem,

Piękność Nowego Jorku



AGNES GRIFFITH otrzymała pierwszą nagrodę na konkursie piękności zorganizowanym przez syndukat siem nowojorskich. Patentowana piękność zaangażowana została w wyścigi do lotu.

Przyjeżdża Ukraińców w sądach polskich

Profesor teologii prawosławnej na uniwersytecie warszawskim p. Chijenko, opracował ukraiński tekst przysięgi, wygłoszonej dotychczas w sądach Rzeczypospolitej przez świadków wyznania prawosławnego w języku cerkiewno-słowiańskim.

Tekst ukraiński przedstawił p. Chijenko do zatwierdzenia metropolicie Dionizemu

RA

Nowy tygodnik radiowy

Pod naczelną redakcją znanego poety i literata Zdzisława Kleszczyńskiego zaczął wychodzić w Warszawie wielki tygodnik ilustrowany „Ra”, poświęcony sprawom radia i radjofonii. Dział specjalny prowadzi inż. E. Porębski.

Bogaty dział literacki, zawierający prace J. Kadon - Bandrowskiego, Kornela Makuszyńskiego, Zdzisława Kleszczyńskiego, Wacława Grubińskiego, prof. A. Ossendowskiego etc. uzupełniają interesujące artykuły fachowe, poświęcone radjofonii.

„Ra” zawiera wszystkie programy warszawskie i zagraniczne i podaje na 7 dni naprzód szczegółowe programy audycji z całej Europy.

Redakcja i administracja „Ra” mieści się przy ul. Boduena 2.

CZYTAJCIE

„Cyrulika warszawskiego” Cena 50 gr.

Miasto ogrzewane przez gejzer Niezwykły projekt na Islandji

KOPENHAAGA. 24. 12. Burmistrz Reykjavíku, stolicy Islandji, wystąpił z projektem, aby ogrzewać miasto gorącą wodą, sprowadzaną z polskich gejzerów (gorących źródeł).

Zegar słoneczny nowego systemu



KSIĄDZ AMERYKAŃSKI TENAY wynalazł zegar słoneczny, który wskazuje z największą dokładnością nie tylko godzinę, ale i minuty Takiego słonecznego zegara jeszcze nie było.

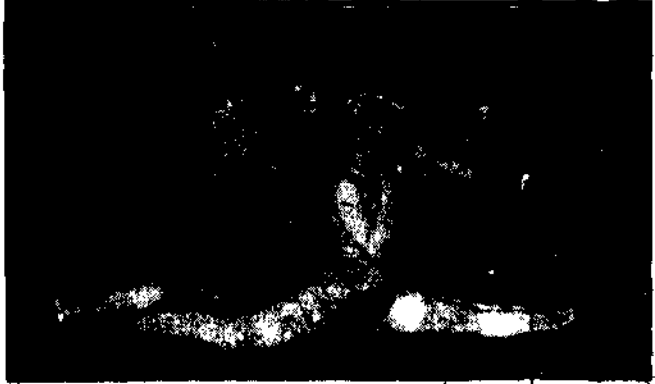
Chór kilkuset ptasząt

Wystawa klubu hodowców kanarków

W dniach 6 — 9 stycznia odbędzie się w Warszawie w sali C. T. R. wystawa kanarków, zorganizowana corocznie przez Centr. klub hodowców kanarków w Polsce.

Wystawa ta będzie drugą z rzędu. Równocześnie w dniu otwarcia wystawy odbędzie się kongres hodowców i miłośników kanarków, oraz ochrony ptactwa pożytecznego.

Nowe metody gimnastyczne



Tańczący trupy amerykańskiej Vandy z braku innej muzyki przerywała jej piosenki przez odwołanie się do śpiewaków na gromadkach.

